

ISSN 1426-0042



ECHO



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 7/8 (79/80)

LIPIEC/SIERPIEŃ 2001 ROK

CENA 1,50 zł



*Róże na tle barw Końskowoli
wyglądają najpiękniej*

K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I

W numerze:

- ✓ Rozmowa z lekarzem medycyny Dyonizym Kawką
- ✓ Dzieci czeczeńskie w Końskowoli
- ✓ Unia Europejska nie dla nas
- ✓ Nominacje dla kombatantów
- ✓ Świadczenia z paskiem
- ✓ Z notatnika aspiranta Zdżicha



Przysłowia na lato:

- Kto latem pracuje, zimą głodu nie poczuje.*
Gdy się grzmot w lipcu od południa poda, drzewom się znaczy szwank i neuroda.
Na święty Gustaw (2.VIII) kopy w polu ustaw.
Od świętej Klary (12.VIII), są już ładne dary.
Deszcz na świętą Małgorzatę (20.VII) jest orzechom na stratę.
Od świętej Anki (26.VII) zimne wieczory i ranki.



LETNI SOLENIZANCI

Klara (12.18. VIII) - imię żeńskie łacińskiego pochodzenia, jego pierwotne znaczenie łączy się z łac. clara - jasna, czysta, sławna. W Polsce znane od XIII w., nie należy jednak do imion popularnych, mimo że św. Klara (XII/ XIII w.) była założycielką zakonu franciszkanek, zwanych klaryskami, a których działalność w naszym kraju była dobrze znana już od XIII w.

Imię to stało się popularniejsze w XIX w. dzięki utworom literackim np.: Klara, tytułowa bohaterka dramatu J. Korzeniowskiego, Klara z „Zemsty” i ze „Ślubów Panieńskich” A. Fredry, oraz Klara Howard z „Emancypantek” B. Prusa.

Dziś jest bardzo rzadko nadawane, spotykane jeszcze u pań najstarszego pokolenia.

Zdrobnienia: Klarusia, Klarcia.

Gustaw (2.VIII) - imię męskie szwedzkiego pochodzenia „Got - członek plemienia oraz - stav - podpora”, czyli w pierwotnym znaczeniu - podpora Gotów. W Polsce znane jako imię królów szwedzkich, a pojawia się dopiero w XIX w. i to dzięki literaturze romantycznej, staje się modne i jest nadawane jako imię chrzestne. Znane z „Dziadów” A. Mickiewicza (Gustaw- Konrad), ze „Ślubów panieńskich” (Gucio) A. Fredry itp.

Było ono szczególnie popularne w latach dwudziestych naszego wieku. Dziś jest rzadko nadawane. Zdrobnienia: Gucio, Gustawek, Gustek, Gutek.

REDAKCJA:

Bożenna Furtak - redaktor naczelny

Teresa Dymek, Elżbieta Pytka, Mariusz Oleśkiewicz

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Elżbieta Polak, Małgorzata Szpyra, Zdzisław Milanowicz, Jan Białowas, Mirosław Król

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93, tel. 881-62-69

Druk: Zakład Poligraficzny WISLA ul. Dęblińska 6, 24-100 Puławy, woj. lubelskie, tel./fax 081 886-74-44

Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji materiałów.

Róża w poezji

Adam Asnyk

Posyłam różę: niech powiedzą one to, czego usta nie mówią stęsknione, co w serca mego zostanie w skrytości wiecznym oddźwiękiem marzeń i miłości.

Posyłam różę: niech kielichy skłania i pruszą srebrną rosą, jak lezkami! Może uleci z nich najczystsza wonia wyraz drżącymi szeptami ustami: może go one ze sobą uniosą i rzucą razem z woniami i rosą...

Szczęśliwe różę! Im wolno wyrazić wszystkie pragnienia, i smutki i trwogi. Ich wonne słowa nie mogą obrazić Dziewczyny, choć jej upadną pod nogi. Ręce jej przecież nie odepchną róży! Może swe usta w ich kwiatach zanurzy...

Szczęśliwe różę! Mogą dotknąć twarzy, o której ręka może tylko marzyć... I śnić mogą szczęścia jeden dzień słoneczny Zanim z tęsknoty uwiedną serdecznej.

IV ŚWIĘTO RÓŻ - 29 LIPCA -

Święto Róż zostało wpisane na stałe do końskowolskiego kalendarza i posiada już kilkuletnią tradycję. Jego zasięg zatacza z roku na rok coraz szersze kręgi, stając się imprezą na skalę wojewódzką.

Organizowane po raz IV Święto będzie kolejną okazją do spotkania osób zainteresowanych produkcją szkółkarską, jej obrotem oraz możliwością poszerzenia wiedzy i kontaktów. Organizatorzy - Wójt Gminy Końskowola, WODR, FLORPAK, DOMINIK, GOK, zadbali również o artystyczną oprawę Święta.

W programie:

11.00 - Otwarcie wystawy róż na placu WODR

12.00 - Prelekcja w sali GOK na temat: „Zagrożenia fitosanitarne dla produkcji szkółkarskiej”
- dr Piotr Włodarczyk

14.00 - Festyn na placu WODR

- Otwarcie festynu i uhonorowanie wystawców róż

- Występy zespołów wokalnych z GOK

- Koncert zespołu LOS FLAMENCOS z Lublina, w składzie m.in.

taniec - Małgorzata Matuszewska

gitara - Kuba Niedoborek

- Kabaret „Onufry” - „To i owo na kabaretowo”

- „Jak w cygańskim romansie” - śpiewa Ewa

Tabaczewska

- „Gadu, gadu” - duet Ania i Magda

- „Śpiewam dla Was” - Łucja Orłowska

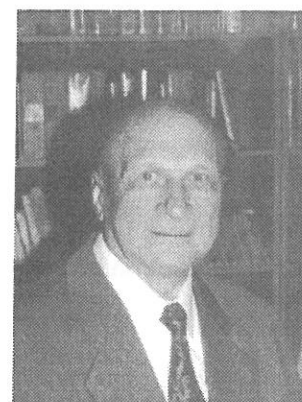
19.30 - Aukcja bukietów róż

20.00 - Zabawa taneczna - gra zespół LEVEL

Imprezy towarzyszące: prezentacja firmy DOMINIK, Lunapark, stoiska promocyjne, kiermasze.

Serdecznie zapraszamy i życzymy udanej zabawy.

Wszystkich trzeba traktować jak ludzi, a nie jak przedmioty



Rozmowa z lekarzem medycyny DYONIZYM KAWKĄ

Z końcem czerwca br. lekarz medycyny, Dyonizym Kawka, przeszedł na emeryturę. Od wielu lat był związany z Końskowolą. Poprosiliśmy Go o wspomnienia z tych lat.

- Panie doktorze, jakie były początki pańskiej pracy w zawodzie?

- W 1954r. ukończyłem szkołę felczerską we Wrocławiu. Nie mogłem wówczas podjąć studiów, bo od razu dostałem nakaz pracy. Skierowano mnie do Tomaszowa Lubelskiego, gdzie rozpocząłem praktykę w miejscowym szpitalu. Po dwóch latach zostałem kierownikiem nowego Ośrodka Zdrowia w Machnowie Nowym, gdzie wystąpiła zwiększona zachorowalność na chorobę zakaźną. Do pomocy miałem dwie pielęgniarki.

- Od kiedy jest Pan związany z Końskowolą?

- W 1956r. ożeniłem się i za żoną przywędrowałem do Końskowoli. Na zasadzie porozumienia zakładów, podjąłem pracę w Wydziale Zdrowia w Puławach.

- Co zastał Pan wówczas w Końskowoli?

- W Końskowoli nie było żadnego lekarza. Podjąłem tu praktykę prywatną i równocześnie pracowałem w placówkach Wydziału Zdrowia: w Garbowie, Pogotowiu Ratunkowym, Wąwolnicy i Janowcu. Potem do Końskowoli zaczął przyjeżdżać doktor Szczepny, który przyjmował prywatnie dwa razy w tygodniu na miejscu, ja obsługiwałem teren, od Zbędownic do Woli Osińskiej i Karmanowic. Początkowo jeździłem rowerem, potem wozami konnymi, a z czasem motorem. Tak było na okrągło, czy lato, czy zima, aż do czasu powstania Ośrodka Zdrowia w Końskowoli.

- To znaczy do kiedy?

- Ośrodek Zdrowia powstał w 1958 r., mieścił się wówczas w Ratuszu. Zajmował trzy pomieszczenia (obecnie po przebudowie sala rycerska). Pierwszym kierownikiem został doktor Brodowski, ja pracowałem razem z nim. Po jego odejściu, od 1961r. zostałem kierownikiem. W tym czasie pracowali ze mną: doktor Bielski, dentysta, dwie pielęgniarki, pomoc dentystyczna i rejestratorka. Od 1962 lub 1963r. pracowaliśmy wspólnie z doktorem Gutowskim.

- Kiedy zrodził się plan budowy nowego Ośrodka?

- Gdy w Puławach rozpoczęto budowę Zakładów Azotowych, przewidywałem zwiększoną liczbę mieszkańców na terenie gminy. W związku z tym proponowałem budowę nowego ośrodka typu miejskiego, tzn. z dwoma gabinetami ogólnymi, pediatrycznym, sto-

matologicznym, chirurgicznym, fizykoterapii, ginekologicznym, punktem szczepień i dwoma poczekalniami. Gromadzka Rada Narodowa, której Przewodniczącym był Aleksander Sykut, na sesji poświęconej w całości służbie zdrowia, zaakceptowała potrzebę budowy wg takiego planu. Ten plan został też przyjęty przez władze powiatowe i wojewódzkie. Powstał Społeczny Komitet Budowy Ośrodka, którego do czasu podjęcia przeze mnie studiów, tzn. do 1965r., byłem przewodniczącym. Potem pracami Komitetu kierował doktor Gutowski. Zbieraliśmy pieniądze, wykonano dokumentację i zakupiono działkę od parafii. Niestety, ten plan nie został zrealizowany. Pod koniec lat 60-tych, naszej inwestycji groziło skreślenie z listy, w związku ze zmianami jakie zachodziły we władzach państwowych. Wtedy została podpisana umowa na budowę ośrodka typu oszczędnościowego, tzn. z gabinetem ogólnym, dentystycznym, zabiegowym i dwoma mieszkaniami dla lekarzy na górze. Taki ośrodek został wybudowany i oddany do użytku w 1971r.

- Wszystkie te lata przepracował Pan w Końskowoli?

- Jak wspomniałem w 1965r. podjąłem studia na Akademii Medycznej w Lublinie, więc przerwałem pracę w ośrodku. Po ukończeniu studiów, odbywałem staż w puławskim szpitalu na oddziale chirurgii, a potem od jesieni 1971r. już cały czas pracowałem w Końskowoli. W 1973r. ponownie otrzymałem nominację na kierownika i tę funkcję pełniłem prawie do końca.

- Panie doktorze, jakie jest pańskie hobby?

- Budowanie. Jak nie budowałem w domu, to w Ośrodku Zdrowia, który prawie cały przebudowałem. Stopniowo zlikwidowane były mieszkania, przybywało nowych gabinetów, utworzone zostały oddzielne poczekalnie dla dzieci chorych i zdrowych. Muszę tu podkreślić, że zawsze miałem poparcie ze strony władz Gminy Końskowola, co ułatwiało mi kolejne przebudowy. Pracowałem we wszystkich komitetach społecznych, które zawiązywały się w Końskowoli. Beze mnie nic nie budowano.

- Wobec tego czy wszystkie plany budowlane Pan zrealizował?

- Niestety nie. Po zamknięciu Domu Higieny, chciałem tam utworzyć drugi ośrodek zdrowia z oddzielną pediatrią i ginekologią. Zarządzone badania mykologiczne (na zagrzybienie) sprawiły, że ubiegł mnie Urząd Gminy. W czasie kiedy byłem prezesem OSP, planowałem budowę remizy z garażami, świetlicą i rekreacyjnym stawem w Starej Wsi. Również i ten plan nie został zrealizowany. O miejsce lokalizacji rozbił się plan budowy domu nauczyciela, choć inspektor wojewódzki zapewniał pieniądze i byli już wykonawcy. W tym miejscu warto przypomnieć, bo pewnie nie wszyscy o tym wiedzą, że w Końskowoli na ulicy Pożowskiej mieścił się zakład karny. Przebywali w nim ludzie o różnych zawodach, przeważnie

budowlanych. Budowali oni wtedy obory, mieli też budować wspomniany dom nauczyciela. Moim marzeniem jest również zmiana nazw ulic Końskowoli, tych które znajdują się na dawnych terenach parafialnych, na ulice Piramowicza i Zablockiego.

- Cieszy się Pan ogólnym szacunkiem wśród naszego lokalnego społeczeństwa. Świadczą o tym słowa uznania kierowane pod pańskim adresem na czerwcowej sesji Rady Gminy, liczne odznaczenia, które miałam sposobność obejrzyć oraz dedykacja w książce podarowanej przez mieszkańców Pożoga w dowód uznania za ofiarą pracę w czasie epidemii dyfterytu w 1959r. Proszę zatem podać receptę na pozyskanie społecznej sympatii.

- Jest ona bardzo prosta. Trzeba wszystkich traktować jak ludzi, a nie jak przedmioty. Nasze społeczeństwo jest aktywne, trzeba tylko umieć do niego podejść. Ja nie miałem z tym żadnych problemów.

- **Jak Pan przyjął fakt przejścia na emeryturę?**
- No cóż... Wszyscy, którzy pracują muszą przejść na emeryturę.

- **Czy zamierza Pan kontynuować pracę w zawodzie lekarza, czy też zasłużenie odpoczywać?**

- Utworzyłem już gabinet prywatny ze wszystkimi wymogami prawa. Podpisałem kontrakt z kasą chorych i zamierzam dalej pracować.

- **Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów w pracy zawodowej i nie tylko.**

Rozmawiała Bożenna Furtak

DZIECI CZECZEŃSKIE W KOŃSKOWOLI

W kraju wielkości województwa lubelskiego, posiadającym umiarkowany, ciepły klimat, liczne źródła mineralne, bogate zasoby ropy naftowej i urodzajne gleby pozwalające na uprawę pszenicy, ryżu, kukurydzy, winorośli, mogliby szczęśliwie żyć ludzie dożywając 100, a nierzadko 110 i więcej lat. Mogliby żyć, gdyby im na to pozwolono. Mowa o Czeczeni (Najnoch), kraju, którego ziemię od 1859 roku znalazły się w składzie Rosji. W 1944 roku w wyniku represji stalinowskich, Republika została zlikwidowana, a ludność pod zarzutem kolaboracji z Niemcami, deportowano głównie do Kazachstanu. Po jej rehabilitacji i powrocie na Kaukaz, reaktwowano w 1957r. Czeczeńsko - Inguską ASRR. W 1990r. pod wpływem niepodległościowej działalności wybranego na prezydenta byłego generała, Dżohara Dudajewa, Czeczeni proklamowali powstanie Niepodległej Republiki Czeczeńskiej. Po oddzieleniu się w grudniu 1991r. Inguszków, Czeczenia zadeklarowała oderwanie się od Republiki Rosyjskiej. Od tego czasu jest (z krótką przerwą) w stanie wojny z Rosją. W I wojnie (1994 - 1996r) zginęło ponad 128.000 Czeczenów - II rozpoczęła się w październiku 1999r. i trwa do dziś, niszcząc ten piękny kraj i dziesiątku-

jąc ludność. Grozdne - stolica Czeczeni, wygląda jak Warszawa po II wojnie światowej. Nie ma mieszkań, zakładów pracy, szpitali, szkół... Strach przed nalotami bombowymi, karabinami maszynowymi często pijanych żołnierzy rosyjskich, kradzieże, gwałty, rozboje, podpalenia, gwałty, walka o przetrwanie i walka z okupantem to codzienna egzystencja tych ludzi, którzy jednak nie dopuszczają do siebie myśli o poddaniu się. Z 1.200.000 mieszkańców w 1991r., w kraju pozostało 300.000 Czeczenów. Drugie tyle znajduje się w obozach dla uchodźców, w tym 500 w Polsce. Jeden z 7 tego typu polskich obozów znajduje się w Lublinie. Ludzie, którzy do niego trafili pochodzą głównie z Grozdnego. Nie mają już ani do kogo, ani do czego wracać. W zawierusze wojny stracili wszystko. Czekają, czasami długie miesiące, na uzyskanie statusu uchodźcy, chcąc rozpocząć normalne życie. Wśród nich znajduje się wiele dzieci. Dla nich właśnie został zorganizowany Pierwszy Wakacyjny Obóz Dzieci Czeczeńskich w Puławach. Inicjatorami obozu byli ludzie dobrej woli pragnący pomóc uchodźcom. Podkreślają, że jest to inicjatywa wyłącznie humanitarna. Lista sponsorów, dzięki którym zorganizowano obóz jest długa. Wśród nich znajduje się Prezydent Miasta Puławy - Włodzimierz Karpiński, który

zapewnił dzieciom i ich opiekunkom obiady i autokar, Cezary Kruk - główny organizator obozu, który zebrał fundusze na ten cel (wśród ofiarodawców znalazły się również dzieci: Kasia Chyl -11 lat i Kuba Jasiocha -10 lat), patronat nad całością sprawowała Parafia Rzymsko Katolicka NMP w Puławach, a dzięki włączeniu się w akcję Końskowolskiego Towarzystwa Regionalnego, mieliśmy okazję gościć dzieci czeczeńskie w Końskowoli. Zwiedziły one Gospodarstwo Szkółkarskie p. Kurowskiego, a później, po drobnym poczęstunku (ciastka, owoce i soki) przygotowanym w szkolnej świetlicy był czas na rozmowy w przyszkolnym parku. Dzieci już po kilkumiesięcznym pobycie w Polsce mówią płynnie w naszym języku. Z dorosłymi można było swobodnie porozumieć się po rosyjsku i częściowo po polsku. Wszyscy dużo i chętnie opowiadali o sobie, o swoim życiu, o koszmarze z którego uciekli, o tęsknocie do wolnej Ojczyzny. Są wdzięczni Polsce i Polakom za okazanie serca i zrozumienie. Ten czterodniowy obóz był dla nich pierwszą okazją do obejrzenia kawałka kraju, który ich przyciągnął. Są za to głęboko wdzięczni organizatorom.

Elżbieta Pytka

UNIA EUROPEJSKA NIE DLA NAS? (ciąg dalszy)

Przyjęcie nowych, biedniejszych krajów do Unii Europejskiej oznacza, że z budżetu Unii należy wypłacić na fundusze strukturalne i płatności bezpośrednie - dodatkowe środki. Wiele krajów UE obawia się, że to może odbyć się ich kosztem. Hiszpania domaga się od Unii zapewnienia, że po jej rozszerzeniu będzie otrzymywała pomoc w dotychczasowej wysokości. Dotyczy to głównie funduszy strukturalnych na rozwój obszarów wiejskich.

Obawy mieszkańców UE związane z jej rozszerzeniem wiążą się z koniecznością wydatkowania z jej budżetu dodatkowych środków, które spowodują, że produkt krajowy brutto (PKB) na jednego mieszkańca Unii zmniejszy się o około 15 %.

Gazeta Wyborcza (18.05.2001 r.) informuje, że Francja nie zgadza się, nawet na proponowany przez Unię, 7 - letni okres przejściowy na sprzedaż w Polsce ziemi cudzoziemcom, ponieważ uważa, że UE straci ważny element przetargowy w negocjacjach na ten temat (odbędą się one zapewne pod koniec 2002 roku). Będą to rozmowy z kandydatami dotyczące dopłat do produkcji zboża, mleka, wołowiny, a więc płatności bezpośrednich, których Polska domaga się, by płacono je dla naszych rolników od pierwszego dnia członkostwa.

Francja uważa więc, że jeśli polscy rolnicy dostaną chociaż część dopłat, to wpłynie to na wzrost cen gruntów i nie będzie drastycznych różnic między cenami gruntów rolnych w UE i w krajach kandydackich i wtedy trudno będzie udowodnić, że w Polsce istnieje groźba spekulacji w obrocie ziemią

Paryż uważa, że podczas negocjacji Unia mogłaby postawić polskich negocjatorów przed dylematem: albo Polska bierze dopłaty dla rolników (ale na pewno nie 4 mld euro, o które nam chodzi, bo w budżecie Unii brak w tej chwili takich funduszy) i rezygnuje z okresu przejściowego na zakup ziemi przez cudzoziemców, albo rezygnuje z dopłat bezpośrednich i utrzymuje 18 - letni okres przejściowy na sprzedaż ziemi. Stanowisko Francji wynika z tego, że będąc obecnie wśród najbogatszych krajów UE, najbardziej korzysta ona z unijnych dotacji dla rolnictwa i obawia się Polski, jako konkurenta do europejskich funduszy.

Negocjacje są trudne, ale najtrudniejsze rozdziały przed nami: rolnictwo, polityka regionalna, budownictwo i finanse. Czy Polska może więc stawiać twarde warunki w negocjacjach? Według Ryszarda Bugaja (Rzeczpospolita z 11.05.2001 r.) UE w rozszerzeniu powinna mieć motywację polityczną, bo jeżeli nie, to warunki ekonomiczne postawione Polsce będą bardzo surowe, może nawet nie do zaakceptowania. Przede wszystkim dlatego, że UE wiele uzyskała już wcześniej. Dotyczy to systemu bankowego, który jest głównie w zagranicznych rękach, towarzystw ubezpieczeniowych jakie powstały po reformie, które w 80 % są kontrolowane przez kapitał zagraniczny, a w efekcie kontrolują przymusowe polskie oszczędności.

Opinie poszczególnych państw członkowskich, chociaż nie są oficjalnym stanowiskiem UE, bulwersują opinię publiczną państw kandydujących. Nie należy ich wyolbrzymiać, ale trzeba się liczyć z tym, że będą one miały również wpływ na oficjalne stanowisko UE.

Przedstawiane żądania Unii i poszczególnych Krajów „15” mają częściej charakter psychologicznej presji na negocjatorów i opinię społeczną w Polsce, niż przedstawiają faktyczne zagrożenia dla UE, chociażby dotyczących emigracji do niej młodych Polaków.

Z dotychczas prowadzonych negocjacji wynika, że to nie Polska i UE decydują o kształcie uzgodnień i dostosowaniu Polski, ale państwa członkowskie uzgadniają między sobą warunki na jakich my wejdziemy do UE.

Świadczą o tym stanowiska w tej sprawie Hiszpanii, Francji, a ostatnio Irlandii, która szczególnie skorzystała na członkostwie w UE, ale jej mieszkańcom nie spieszy się, by głosować za rozszerzeniem Unii, wolą jak to określił Prezydent Aleksander Kwaśniewski „siedzieć w pubach i pić piwo”.

Jesteśmy w trudnej sytuacji również dlatego, że nasi sąsiedzi bardzo spieszą się do UE i godzą na wszystkie sta-

wiane im warunki. Są i tacy, którzy chcą „Miniunii”, bez Polski.

Trudność w negocjacjach Polski z UE polega również na tym, że

„otworzyliśmy się” dla UE za wcześniej. Jest to widoczne szczególnie w handlu, a wynikiem jest stale powiększający się ujemny bilans handlowy i wszelkie tego ujemne konsekwencje dla Polski, łącznie ze wzrostem bezrobocia. Zamiast korzyści mamy straty i powiększający się obszar biedy.

Powstaje pytanie: czy jesteśmy w stanie w ogóle twardo negocjować z UE?

Minister Jerzy Kropiwnicki stwierdził, że Polska jest w tej chwili jak „panna, która wszystko co miała najcenniejszego oddała kawalerowi jeszcze przed ślubem, a teraz nie jest już tak atrakcyjna i pociągająca”.

Wielu obserwatorów i komentatorów sceny politycznej twierdzi, że nie mamy mocnego atutu do tej gry, argumentu, który można by rzucić na szalę w ostatniej fazie negocjacji, raczej przyjdzie godzić się na wszelkie propozycje.

Wejście do Unii trzeba i to jak najszybciej, bo to jedyna szansa, zwłaszcza że społeczne poparcie w Polsce dla wejścia do Unii Europejskiej jeszcze nie spadło poniżej 50 %, chociaż od dwóch lat utrzymuje się prawie na niezmiennym poziomie i wynosi 55 %.

Wejście do Unii Europejskiej to dla Polski szansa, chociaż może nie jednakowa dla wszystkich Polaków. Jako społeczeństwo musimy wiedzieć, za jaką cenę wejdziemy do Unii oraz na jakich zasadach: czy układu z Unią, czy dyktatu państw „15”.

*Dr Eugeniusz Polak
„Rynek-Aktualności Rolnicze” Nr 7/8*

CZAS NA ZMIANĘ...

Niektóre założenia programu społeczno - gospodarczego PSL

Czas nadziei i zagrożeń

Dziesięć lat temu wielkie pragnienie narodu polskiego spełniło się. Polska wkraczała w XXI w. jako kraj wolny i demokratyczny. Jednocześnie w tych latach nadszedł czas wielkich zagrożeń dla znacznej części społeczeństwa. Ubóstwo, bezrobocie, brak nadziei na zmiany, zbyt często powodują głębokie rozczarowania. Blisko milion osób mieszkających na wsi straciło miejsce pracy pozarolniczej. Większość gospodarstw rolniczych pozostawionych na pastwę wolnego rynku zmierza do bankructwa. Również duże grupy mieszkańców miasta, szczególnie małych ośrodków, są zagrożone napięciami i niedolą.

Naszym zadaniem było zawsze budowanie takiego ustroju gospodarczego państwa, którego podmiotem jest człowiek. Dlatego jesteśmy przeciwni poglądom, iż tylko taki kapitalizm, który doprowadza do ostrych podziałów społecznych, tworzący wąską grupę bogatych, a spychający pozostałą część społeczeństwa w niedostatek, może być prężny, innowacyjny. Takiemu wzorcowi kapitalizmu jesteśmy przeciwni.

Nasza wizja to **społeczna gospodarka rynkowa, w której rozwój warstwy średniej i aktywna rola państwa ogranicza zróżnicowanie dochodowe i społeczne. Trzeba przywrócić siłę i znaczenie państwa. Bez jego udziału nie uda się przezwyciężyć narastających napięć takich jak:**

- zagrożenie bezpieczeństwa życia obywatela,
- masowe bezrobocie,
- wykluczenie z dostępu do opieki zdrowotnej,
- wzrastające obszary ubóstwa,
- nierówny start do edukacji,
- patologiczne zróżnicowanie wynagrodzeń i dochodów,
- łamanie praw pracowniczych,
- poczucie niesprawiedliwości niesionej przez prywatyzację,

Wszystkie grupy społeczne muszą mieć poczucie więzi z narodem. Pogłębiająca się przepaść między miastem a wsią, pomiędzy mieszkańcami wschodnich i zachodnich regionów Polski, pomiędzy pracownikami sektorów gospodarki, pomiędzy emerytami, wzmacnia strach przed przemianami, opór wobec nowego, powoduje zasklepienie się w obrębie własnego losu. Wszyscy Polacy mają prawo korzystać z demokracji, z rządów prawa, z owoców gospodarki. Jesteśmy przeciwni tworzeniu nowych podziałów: na tych, którym się powiodło, i na tych, którzy stali się niechcianymi ofiarami dokonujących się przemian. Polityka wyrównywania szans rozwoju prowadzi do **wspierania drobnych właścicieli i ludzi pracy najemnej**, dzięki którym można będzie przeciwstawić się narastaniu ostrych sprzeczności społecznych.

Nie można w przyszłości rozwijać człowieka i społeczeństwo bez edukacji. Edukacja jest sposobem służącym bardziej harmonijnemu, autentycznemu rozwojowi ludzi, oraz warunkiem likwidacji ich ubóstwa. Społeczeństwo wykształcone lepiej rozumie granice tolerancji, wolności, demokracji, ale też odpowiedzialności. Przyszłość to społeczeństwo wiedzy, otwarte na postęp naukowy i przemiany cywilizacyjne.

Cele i kierunki działania

Zaktualizowany program społeczno-gospodarczy PSL obejmuje ważniejsze cele, kierunki działań i instrumenty realizacyjne, zmierzające do uniknięcia groźby załamania gospodarki i wprowadzenia jej na drogę szybkiego wzrostu. Im szybciej program ten i jego mechanizmy rozwojowe zostaną wprowadzone w życie, tym większa jest szansa na lepsze rezultaty społeczne i gospodarcze. Najpilniejsze jest wdrożenie przedstawionego w nim kompleksu działań i instrumentów prowadzących do:

- pobudzenia działalności krajowych podmiotów gospodarczych małych i średnich,
- uzyskania wzrostu eksportu i ograniczenia deficytu obrotów bieżących bilansu płatniczego,
- zmian w systemie podatkowym podmiotów gospodarczych, umożliwiających pobudzenie procesów inwestycyjnych i tworzenia nowych miejsc pracy,
- uzyskania wyższych dochodów budżetowych ze źródeł dotychczas niewykorzystywanych (albo wykorzystywanych w minimalnym stopniu),
- niedopuszczenia do rozwiązań trwale osłabiających gospodarkę i jej suwerenność (sposób prywatyzacji sektorów strategicznych, projekty reprivatyzacji),
- odwrócenie negatywnych zjawisk w rolnictwie i jego otoczeniu, jak również wzmocnienie ekonomicznych fundamentów gospodarki i dostosowanie jej do potrzeb konkurencji w UE.

Realizacja tych przedsięwzięć warunkuje równocześnie możliwość zmniejszenia, tak dotkliwego społecznie, bezrobocia.

Chodzi również o pilne wprowadzenie rozwiązań, które zahamowałyby dalszą degradację materialną i cywilizacyjną, coraz większą część społeczeństwa, przede wszystkim ze środowiska wiejskiego i małych miast oraz najbiedniejszych regionów kraju.

Mówimy wprost:

Bezrobocie osiągnęło stan plagi społecznej, ponad połowa społeczeństwa znalazła się na skraju biedy i nędzy. Szczególnej degradacji materialnej i cywilizacyjnej doznało środowisko wiejskie i małych miast. Dramatycznie spada dynamika rozwoju gospodarczego i inwestycji, większość przedsiębiorstw znalazła się

w stanie kryzysu finansowego. Deficyt w handlu zagranicznym wzrósł do niebezpiecznych rozmiarów. Zmniejszyły się realne płace, emerytury i renty, a dochody ludności rolniczej osiągnęły dramatycznie niski poziom.

Przy tej postępującej biedzie i zapaści cywilizacyjnej na drugim biegunie szybko powiększa się bogactwo wąskiej grupy osób, zwłaszcza tych, które weszły w posiadanie sprywatyzowanego majątku państwowego.

Z całą mocą podkreślamy, że do tego stanu nie doprowadził system gospodarki, rynkowej, lecz świadoma polityka i działania rządu.

W siedemnastu kluczowych - naszym zdaniem - płaszczyznach działania, wskazujemy co i jak należy zmienić. Uznając, że gospodarka funkcjonuje na zasadach rynkowych, aktywną rolą państwa jest tworzenie warunków dla wolnych inicjatyw w działalności gospodarczej jednostek i grup obywateli, szczególnie dla małych i średnich przedsiębiorstw oraz drobnej wytwórczości. Własność prywatna nie może być preferowana w stosunku do własności państwowej, komunalnej i spółdzielczej. Gospodarka otwarta na świat i zachodzące w nim tendencje, powinna służyć naszej integracji z Unią Europejską na zasadach partnerskich i równowagi korzyści.

Uznajemy, że przezwyciężenie zapaści rolnictwa jest interesem ogólnonarodowym. Polska utraciła samowystarczalność żywnościową. Produkcja krajowa pokrywa obecnie tylko ok. 93% zapotrzebowania na żywność. W ciągu ostatnich lat koszty produkcji rolniczej rosły znacznie szybciej niż ceny uzyskiwane za produkty rolne na rynku. W rezultacie dochody ludności rolniczej spadły o ponad 50%. To już nie kryzys, a wręcz zapaść. W konsekwencji, rolnictwo zmniejszyło popyt na dobra produkcyjne i inwestycyjne. Dziś tylko 10% gospodarstw stać na inwestycje rozwojowe, 30% wykazuje akumulację śladową, a pozostałe 60% ma akumulację ujemną.

Odpowiedzi na pytanie o przyszłość wsi i rolnictwa poszukiwać muszą nie tylko rolnicy, ale całe społeczeństwo. Wszyscy musimy uzmysłowić sobie fakt, że co najmniej jedna trzecia narodu, przez dziesiątki lat związana będzie z gospodarką żywnościową.

Nasz program zapewnia ogromną szansę rolnictwu towarowemu, ale nie przekreśla również małych gospodarstw rolnych, które jeszcze długo będą źródłem uzupełniającym dochody blisko 2 mln rodzin wiejskich. Podobnie jak inne kraje przywracają samowystarczalność żywnościową, w trybie pilnym musimy odbudować żywnościowe rezerwy strategiczne.

W naszej polityce rolnej za główne uznajemy trzy następujące cele:

- osiągnięcie przez ludność utrzymującą się z rolnictwa dochodów porównywalnych z innymi podstawowymi grupami społeczno - zawodowymi na poziomie jak 1:1, dziś jest to poziom jak 1:0,4,

- stworzenie dla ludności rolniczej i wiejskiej równych szans korzystania ze zdobyczy cywilizacyjnych zwłaszcza w zakresie edukacji, ochrony zdrowia, kultury. Jest to

niezbędna przesłanka uzyskania przez ludność rolniczą pełnej podmiotowości obywatelskiej.

- urzeczywistnienie zrównoważonego rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich.

W programie naszym przewidujemy także zasiłki przedemerytalne, szczególnie dla ludności byłych PGR-ów dotkniętych bezrobociem, a także wcześniejsze emerytury rolnicze. Program socjalny w naszym rolnictwie to eliminacja nędzy społecznej wyrosłej na bezmyślnym likwidowaniu setek tysięcy państwowych gospodarstw rolnych, a także wpływanie na pozytywny proces zmian strukturalnych.

Za nami cztery przeprowadzone przez rząd nieudane reformy. Aby nie dopuścić do wynaturzenia tych ważnych dziedzin życia społecznego, konieczne są „reformy reform“.

W zreformowanej oświacie widzimy konieczność podjęcia działań w co najmniej dziewięciu płaszczyznach, aby zgodnie z Konstytucją nauczanie było bezpłatne na wszystkich szczeblach i wyrównany został faktycznie poziom edukacji w szkołach wiejskich i miejskich.

W naszym programie wyznajemy zasadę, że o poziomie rozwoju gospodarczego nie decydują tylko przedsiębiorstwa przynoszące zyski finansowe, ale w coraz większym stopniu nakłady na naukę, kulturę, szkolnictwo wyższe, oświatę, służbę zdrowia, budownictwo mieszkaniowe, bezpieczeństwo obywateli, środowisko naturalne itp.

Uważamy, że z rezultatów rozwoju gospodarczego korzystać ma prawo całe społeczeństwo, a nie tylko wybrana jego część, dysponująca własnością i kapitałem. Nie oznacza to utopijnego egalitaryzmu sprzecznego z naturą człowieka, jego preferencjami i postępowaniem cywilizacyjnym. Uzasadnione i sprawiedliwe są różnice dochodów wynikające z poziomu wykształcenia, kwalifikacji, jakości pracy, skali ekonomicznego ryzyka prowadzonej działalności. Sprawiedliwie dzielony wzrost gospodarczy jest bardziej trwały.

Wybrał i przedstawił Witold Popiołek
Prezes Zarządu Gminnego PSL w Końskowoli



Nominacje dla kombatantów



22 czerwca 2001r., zasłużeni dla Ojczyzny kombatanci i osoby represjonowane z terenu gmin: Końskowola, Kurów i Markuszów, zostali awansowani przez Siły Zbrojne RP i Prezydenta RP na pierwszy stopień oficerski. Z wnioskiem o nominacje dla 70 kombatantów z naszej gminy wystąpił Związek Kombatantów i BWP w Końskowoli (bo tylu liczy członków). Nominacje przyznano 50 osobom. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem hymnu państwowego. Przybyłych powitał Wójt Gminy Końskowola Stanisław Gołębiowski, podkreślając zasługi weteranów II wojny światowej w walce o wolność Ojczyzny. Nominacja polegała na wręczeniu aktu mianowania na stopień podporucznika Wojska Polskiego. Wręczenia aktów dokonał Komendant Wojskowej Komendy Uzupelnień w Puławach, pułkownik Marian Skiba.

Wśród mianowanych znaleźli się:

- szer. Adamczyk Stanisław s.Jana ze Starego Pożoga,
- st.szer. Białota Marian s.Tomasza ze Skowieszyna,
- st.szer. Bojarszczuk Stanisław s.Władysława z Nowego Pożoga,
- szer. Borucka Natalia c.Wojciecha z Chrzążówka,
- szer. Chabros Aleksander s.Antoniego z Chrzążówka,
- szer. Chabros Tadeusz s.Józefa z Chrzążówka,
- szer. Chabros Wojciech s.Stanisława z Chrzążówka,
- szer. Chola Franciszek s.Bartłomieja z Witowic,
- kpr. Gębal Jan s.Stanisława z Chrzążówka,
- szer. Gębal Franciszek s.Michała z Końskowoli,
- szer. Kruk Leon s.Pawła z Witowic,
- szer. Kuna Franciszek s.Franciszka z Chrzążówka,
- kpr. Król Stanisław s.Bronisława z Końskowoli,
- st.szer. Kruk Jan s.Antoniego ze Stoku,
- szer. Kęsik Helena c.Andrzeja z Witowic,
- szer. Kozak Eugenia c.Jana z Chrzążówka,
- szer. Murat Józef s.Pawła z Młynek,
- szer. Murat Zygmunt s.Kazimierza z Końskowoli,
- szer. Matraszek Jan s.Antoniego z Wronowa,
- sierż. Niedźwiedzki Czesław s.Ludwika ze Stoku,
- sierż. Próchniak Jan s.Antoniego ze Starej Wsi,
- kpr. Piłat Stanisław s.Juliana z Nowego Pożoga,
- kpr. Przewłoka Aleksander s.Stanisława z Witowic,
- st.szer. Próchniak Bronisław s.Wojciecha z Chrzążówka,
- szer. Pękala Bronisław s.Tomasza ze Starej Wsi,
- szer. Próchniak Franciszek s.Wawrzyńca z Sielc,
- szer. Próchniak Stanisław s.Jana z Końskowoli,
- szer. Przepiórka Julianna c.Mikołaja z Opoki,
- szer. Polak Otylia c.Pawła z Wronowa,
- szer. Rodzik Aleksander s.Michała z Opoki,

- st.szer. Sykut Tadeusz s.Tomasza z Sielc,
- szer. Sikora Waclaw s.Józefa ze Starej Wsi,
- szer. Skruszeniec Feliks s.Józefa z Chrzążówka,
- szer. Sumorek Michał s.Kazimierza z Chrzążówka,
- szer. Sumorek Stanisław s.Franciszka z Witowic,
- szer. Sykut Józef s.Adama ze Starej Wsi,
- szer. Wiejak Stanisław s.Michała z Końskowoli,
- szer. Zadura Feliks s.Pawła ze Starego Pożoga,
- szer. Zadura Tadeusz s.Jana ze Skowieszyna.

Wśród licznej grupy kombatantów było 11 z Kurowa i 7 z Markuszowa. Mianowani przyjmowali te akty z godnością i przejęciem, wielu z nich wypowiedziało słowa „Ku chwale Ojczyzny“. Po każdej grupie awansowanych rozbrzmiewał Marsz Generalski.

Pośmiertnie awansowani zostali:

- szer. Borzęcki Tadeusz s.Aleksandra z Witowic,
- kpr. Czerniak Władysław s.Andrzeja z Lasu Stockiego,
- szer. Kozak Józef s.Pawła z Sielc,
- szer. Kozak Stanisław s.Grzegorza z Chrzążówka,
- plut. Próchniak Aleksander s.Andrzeja z Młynek.

Te akty odebrali członkowie rodzin. W imieniu Gminnego Koła Kombatantów w Końskowoli, gratulacje i życzenia długich lat życia oraz spełnienia marzeń na miarę oczekiwań złożył p.Jan Sanecki.

Pułkownik Marian Skiba, gratulując oficerom w imieniu

Garnizonu, wypowiedział m.in. słowa: „Wasza krew przelana w II wojnie światowej zapewniła nam wolną i demokratyczną Ojczyznę. Wielu z Was złożyło daninę życia“.

Minutą ciszy uczczono pamięć tych, którzy nie doczekali tej uroczystej chwili.

Na zakończenie dokonano wpisów o awansie w książeczkach wojskowych.

Sześciu przedstawicieli kombatantów z naszej gminy odebrało akty mianowania w dniu 23 czerwca w Dęblinie z rąk Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego.

To wyróżnienie spotkało żołnierzy II Armii WP, wśród których znaleźli się:

- kpr. Łucjanek Józef s.Kazimierza ze Skowieszyna,
- szer. Suszek Stanisław s.Klemensa ze Starego Pożoga,
- plut. Tuźnik Tadeusz s.Jana ze Stoku,
- szer. Usarek Jan s.Michała z Witowic,
- kpr. Wociór Edward s.Józefa z Końskowoli,
- szer. Wociór Jan s.Tomasza ze Skowieszyna.

Nominacje te mają charakter czysto honorowy, są wyrazem uznania i pamięci dla tych, którzy nie szczędząc sił i własnego zdrowia, walczyli o lepsze jutro Ojczyzny.

Bożenna Furtak

ŚWIADECTWA Z PASKIEM

W ubiegłym roku „Echo“ wydrukowało listę najlepszych uczniów szkół Gminy Końskowola. Ponieważ pomysł ten spodobał się naszym czytelnikom, postanowiliśmy go kontynuować. Nie podajemy nazwisk najmłodszych - najlepszych, ze względu na opisową ocenę jakiejś podlegają uczniowie w klasach I - III.

Tegoroczna lista najlepszych (wraz ze średnią ocen przez nich osiągniętą) przedstawia się następująco:

Gimnazjum

Klasy I

Monika Sulek	kl. ID	5,41
Paulina Soleniec	kl. IF	5,20
Łukasz Piech	kl. IB	5,16
Bartłomiej Szpyra	kl. IB	5,16
Joanna Adamiec	kl. ID	5,16
Monika Kuśmierz	kl. IA	5,00
Monika Bartuzi	kl. IA	5,00
Grzegorz Fajbuś	kl. IB	5,00
Mateusz Popiołek	kl. IB	5,00
Adriana Kopińska	kl. IF	5,00
Kinga Sykut	kl. IF	5,00
Magdalena Ścibior	kl. IA	4,92
Magdalena Harmasz	kl. IC	4,83
Małgorzata Komsta	kl. IE	4,83
Anna Michta	kl. IE	4,83
Justyna Skruszeniec	kl. IF	4,80
Magdalena Wróbel	kl. IF	4,80
Kamila Rusek	kl. IA	4,76
Paweł Ciupa	kl. IA	4,66
Iwona Gorczyca	kl. IC	4,58
Kamil Namięta	kl. IC	4,58
Marcin Luczywek	kl. ID	4,58

Klasy II

Jarosław Próchniak	kl. IID	5,75
Elwira Kozak	kl. IID	5,66
Justyna Iwan	kl. IIA	5,58
Tomasz Pałka	kl. IIC	5,54
Paulina Kopińska	kl. IIA	5,50
Ewelina Oldakowska	kl. IIC	5,50
Sylwia Józwicka	kl. IID	5,08
Wioletta Rodzoś	kl. IIC	5,08
Katarzyna Księżniak	kl. IIB	5,00
Edyta Kuśmierz	kl. IIC	5,00
Agnieszka Komsta	kl. IID	4,83
Agnieszka Sumorek	kl. IIB	4,83
Kamila Respondowska	kl. IIB	4,83
Edyta Gadzina	kl. IIA	4,83
Justyna Wiejak	kl. IIA	4,83
Monika Goluch	kl. IIA	4,83
Karolina Krasieńska	kl. IIC	4,83
Monika Gołąbek	kl. IIB	4,75
Aneta Zięba	kl. IID	4,75
Ilona Lewtak	kl. IIA	4,66
Sylwia Lewtak	kl. IIA	4,58
Dagmara Wiejak	kl. IIB	4,58
Beata Kozak	kl. IIB	4,58

Szkoła Podstawowa w Końskowoli:

Michał Próchniak	5,14
Magdalena Śwital	5,00

Magdalena Ciotucha 4,85

Kl.IVB

Klaudia Cholewa	5,28
Monika Staniak	5,28
Monika Szymańska	4,85

Kl.IVC

Piotr Bicki	5,33
Katarzyna Sykut	5,29
Małgorzata Suszek	5,14
Anna Gębal	5,11
Katarzyna Gil	5,00
Mikołaj Partyka	5,00
Agnieszka Wyroślak	5,00
Michał Białek	4,86
Łukasz Kaczmarek	4,85
Paulina Skwarek	4,85

Kl.IVA

Katarzyna Matraszek	5,25
Olga Sykut	5,25
Marzena Kruk	5,12
Aleksandra Sadurska	5,00
Aleksandra Białek	4,87
Monika Próchniak	4,75

Kl.IVB

Aleksandra Budzińska	5,25
Beata Kołodyńska	5,25
Tomasz Zawadzki	5,14
Ewelina Bieniek	5,13
Aleksandra Owczarz	5,13
Emila Sumorek	5,00
Sylwia Staniak	4,88
Rafał Respondowski	4,75
Aneta Szarawska	4,75

Kl.IVC

Magdalena Pękala	5,12
Paweł Gębal	4,85
Arkadiusz Kozak	4,75
Magdalena Maj	4,75

Kl. VIA

Mateusz Próchniak	5,20
Katarzyna Mrozek	5,20
Przemysław Sulek	5,10
Przemysław Król	4,90
Mateusz Skowronek	4,90
Monika Adamczuk	4,80
Katarzyna Kowalska	4,80
Ewelina Staniak	4,80

Kl. VIB

Katarzyna Szpyra	5,09
Damian Sykut	5,09
Małgorzata Sykut	5,00
Kamila Żuk	5,00
Agnieszka Piech	4,91

Kl.VIC

Izabela Kowalewska	5,18
Agnieszka Pękala	5,18
Beata Gorczyca	5,09
Ewelina Banaszkiewicz	5,00
Ewelina Mrozek	5,00

S.P. im. M. Konopnickiej w Chrzążowie

Kl. IV

Mateusz Szczęsny	5,0
Wojciech Kołodziej	4,9
Karolina Pawelec	4,9
Paulina Kęsik	4,8
Joanna Sulek	4,8

Kl. V

Katarzyna Kozak	5,3
Rafał Duda	5,0

Kl. IV

Magdalena Kozak	5,4
Marcin Próchniak	5,0
Nina Wójcik	4,8

Zespół Placówek Oświatowych w Pożogu

Kl. IV A

Martyna Jarzyna	5,01
Emil Kapelko	5,00
Agnieszka Kolek	5,00
Michał Kuśmierz	5,00
Karol Lewalski	4,88
Edyta Kruk	4,75
Łukasz Pajurek	4,75

Kl. IV B

Magdalena Adamczyk	4,88
Łukasz Gąbka	4,88
Sylwester Waś	4,88
Magdalena Kozak	4,88

Kl. V

Krzysztof Pośrednik	5,1
Monika Łyszcz	5,0
Sylwia Zaborowska	4,9
Agnieszka Pajurek	4,88
Elżbieta Rydz	4,75

Kl. VI

Dorota Sadurska	5,27
Małgorzata Sykut	5,09
Paulina Jarzyna	5,09
Dagmara Próchniak	4,81
Łukasz Ambryszewski	4,81

Szkoła Podstawowa w Skowieszynie

Kl. IV

Martyna Brzozowska	4,88
Monika Jędrak	4,75
Anna Szlędak	4,75
Ewelina Szymańska	4,50

Kl. V

Diana Soleniec	5,00
Magdalena Pawłowska	4,88
Ewelina Sykut	4,75
Edyta Lewtak	4,63

Kl. VI

Katarzyna Samorek	4,89
Magdalena Murat	4,78

Nagrodzonym prymusom, redakcja „Echa“, składa serdeczne gratulacje, a wszystkim uczniom i nauczycielom życzy udanych wakacji, solidnego odpoczynku i dużo, dużo słońca.

Szacunek raz, proszę...

Życie samo w sobie nie jest ani dobre ani złe, jest miejscem na dobro i zło wedle tego czym je zapełnicie.

Ta głęboka myśl Michaela de Montaigne - żyjącego w XVI w. francuskiego pisarza i filozofa, po raz kolejny uświadamia nam, że każdy jest kowalem własnego losu. Od nas zależy, czy będziemy wziętym chirurgiem plastycznym, czy malarzem pokojowym. Czy ciężko zarobione pieniądze wydamy na wczasy w Tunezji, czy raczej puścimy je z dymem wraz z codzienną paczką papierosów, lub wlejemy w gardło z kolejnym piwem. Czy ludzie będą nami pogardzać, czy też otoczeni będziemy powszechnym szacunkiem. No właśnie. Szacunek. Jest to jedno z tych pojęć, które są wpajane nam od najmłodszych lat. Okazywać szacunek należy rodzicom - bo są rodzicami, nauczycielom w szkole - bo „mogą się uwziąć”, dyrektorom i kierownikom w zakładach pracy - bo „wyleją”, albo nie dadzą premii, lekarzom - bo od nich zależy często życie ludzkie itd., itp. Innymi słowy, okazywanie szacunku innym często bywa rozumiane jako grzeczne (bo tak po prostu trzeba) zachowanie się wobec kogoś i niewiele ma wspólnego z rzeczywistą sympatią, podziwem i uznaniem dla czyjejs osobowości. Dla czyjejs tak, ale nie dla własnej, bowiem bardziej chyba powszechne jest (a może tylko bardziej widoczne) żądanie okazania szacunku przez innych, niż okazywanie go (prawdziwego, czy udawanego) przez siebie innym ludziom. Tymczasem wielki niemiecki filozof, żyjący na przełomie XVIII i XIX w. Immanuel Kant, twórca filozofii krytycznej, w której dużo miejsca poświęcił właśnie rozważaniom na temat szacunku, daje taką radę „Postępuj tylko według takiej maksymy, dzięki której możesz zarazem chcieć aby stała się prawem powszechnym”. Powinniśmy zatem odnosić się podobnie do wszystkich ludzi bez względu na ich wiek, przynależność klasową, narodowość, wyznanie, poglądy polityczne. W każdym razie dopóki nie pojawi się jakaś moralnie znacząca różnica, która upoważni do odmiennego ich traktowania. W żadnym natomiast wypadku nie jest mniej godny szacunku spokojny zamiatacz ulic z pięciorgiem dzieci, który z różnych przyczyn miał mniejszą siłę przebicia w życiu, od bogatego sąsiada z naprzeciwka, o którym wiadomo, że doszedł do pieniędzy niekoniecznie do końca legalną drogą. Większe oznaki szacunku zbiera ten drugi, ale czy to znaczy, że jest rzeczywiście szanowany? Prawdziwego szacunku nie można kupić, ani wymusić poprzez wszelkiego rodzaju sankcje. Bo szanować można nawet wroga. Jak zatem zyskać sobie szacunek u innych? No cóż, już w Biblii napisano - szanuj bliźniego swego jak siebie samego. I to wielkie Przykazanie Miłości jest ciągle aktualne. Nie zyska szacunku w oczach dzieci wiecznie pijany ojciec, choćby nie wiem jak gromko krzyczał, że mu się on należy. Nie zyska szacunku w oczach kolegów (ani w oczach szefa) donoszący na współpracowników zakładowy lizus, nie zyska go w końcu szef, który sam nie potrafi uszanować swojego pracownika.

Jeżeli zatem wydaje się nam, że jesteśmy za mało doceniani, ignorowani, nie okazuje się nam szacunku - popatrzmy najpierw krytycznie na siebie. Autor „Małego Księcia” Antoine de Saint Exupery powiedział: „Do tego, żeby coś wyraźnie zobaczyć, wystarczy często zmiana kąta widzenia” Może warto spróbować?

Elżbieta Pytka

CAL

- CENTRUM AKTYWNOŚCI LOKALNEJ -

Pojęcie „wspólnota lokalna” w Polsce wciąż kojarzy się bardziej z określonym terytorium, niż z poczuciem przynależności do danej wspólnoty. Wciąż brak jest poczucia tożsamości poszczególnych jednostek z własną społecznością. Co się z tym wiąże? - nie ma poczucia odpowiedzialności za lokalne sprawy. Społeczności lokalne, na które składają się osiedla, gminy czy wsie, nie mają swojego ośrodka, wokół którego koncentrowałoby się ich życie, gdzie można by wspólnie pracować w celu rozwiązywania lokalnych potrzeb. Nie ma wciąż placówek, których działalność wynikałaby jednoznacznie z potrzeb społeczności, wśród której działają. Istniejące samorządy często pracują w oderwaniu i bez społecznego zaplecza, które powinno stanowić dla nich istotne wsparcie.

Idea CAL ma służyć aktywizowaniu społeczności lokalnych i tworzeniu poczucia przynależności do danego miejsca i lokalnej grupy. CAL nie jest nową organizacją, lecz sposobem działania realizowanym przez istniejące już organizacje pozarządowe, lub instytucje samorządowe, takie jak kluby osiedlowe czy dony kultury. Nowatorstwo tej koncepcji polega na tym, że ludzie ci nie koncentrują się tylko na jednym obszarze działania, np. ekologii czy kulturze, lecz patrzą na daną społeczność całościowo, starając się odpowiadać na wszelkie potrzeby artykułowane przez środowisko. Największą wartością CAL-i jest angażowanie mieszkańców w działalność na rzecz ich osiedla, gminy, wsi itp. Animator społeczny musi wyłonić na swoim terenie lokalnych liderów - wolontariuszy, którzy będą prowadzili lokalne projekty.

Prawna metoda CAL oznacza przyjęcie następujących wyróżników:

- działanie w odpowiedzi na rozpoznanie potrzeb środowiska, które wyznaczają kierunek działań podejmowanych przez liderów CAL,
- działanie na różnych polach, nie zawężając swojej działalności do jednej grupy (np.: niepełnosprawnych, czy osób starszych) lub obszaru (np.: ekologii, pomocy społecznej, czy kultury),
- promowanie metod pracy wolontarystycznej i zespołowej, działanie przez ludzi i zarazem dla ludzi,
- wspieranie inicjatyw lokalnych poprzez animowanie i tworzenie projektów, tworzenie grup samopomocowych i sąsiedzkich, budowanie lokalnego partnerstwa na rzecz rozwiązywania problemów, inicjowanie lokalnych akcji lub wydarzeń.

W projekcie szkoleniowym CAL (2 lata) z terenu naszej gminy uczestniczą trzy osoby m.in. niżej podpisany.

Projekt CAL jest wspierany przez wielu sponsorów doceniających jego ważny, pionierski charakter. Są nimi: Phare - Dialog Społeczny, German Marshall Fund, Fundacja S. Batorego, British Know How Fund, Ford Foundation. Przewidywane są również dotacje z Ministerstwa Kultury i Sztuki, projektu rządu holenderskiego MATRA, Jugendwerku i Fundacji Współpracy Polsko - Niemieckiej.

Opracował Mirek Król

Oczami seniorów

W czerwcu końskowolscy seniorzy byli na dwóch interesujących wycieczkach- jednodniowej (11.06) i trwającej 3 dni (27.06-29.06), zorganizowanych przez Związek Emerytów i Rencistów w Końskowoli. A oto Ich wrażenia, z konieczności nieco skrócone, za co przepraszamy.

Najbardziej niezapomnianych wrażeń dostarczyła nam Jaskinia Raj ze swoją bogatą szatą naciekową. Tworzą ją zwisające ze stropu stalaktyty, wyrastające z dna stalagmity i powstałe z nich stalagnaty. Kolejnym etapem było Skarżysko Kamienna, gdzie zwiedziliśmy Sanktuarium repliki obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Na tablicy wiszącej na ścianie frontowej nowoczesnego kościoła widnieje napis: „Matce Miłosierdzia, Skarżysko Kamienna zawieramy - Jan Paweł II”. Przy wejściu do kościoła znajduje się Krzyż - Pomnik z napisem „Katyń - Pomóż Przebaczyć - 1940”. Równie ciekawe jest Sanktuarium Maryjne w Kalkowie - Godowie. Świątynia powstała w 1971r. 18 lat temu została sprowadzona do niej replika obrazu Matki Boskiej Licheńskiej. Ostatnim punktem programu było zwiedzanie Opactwa Cystersów w Wąchocku, które zostało ufundowane w 1179r. przez biskupa krakowskiego Gedke. Jest to najpiękniejszy zabytek architektury romańskiej w Polsce. Podziwialiśmy krużganki, organy, byliśmy w zakrystii z XIIIw., w krypcie „Ponurego” z czasów II wojny światowej. Widzieliśmy „Dormitorium”, karcer, a także Kapitularz. W 1991r. w kompleksie zabudowań Opactwa utworzono muzeum.

Zofia Stępień



Seniorzy przed obrazem M.B. Ostrobramskiej

Pierwszym etapem naszej trzydniowej wycieczki była Jasna Góra w Częstochowie. Jasnogórskie Sanktuarium, to skarbnica pamiątek narodowych, jednak o wyjątkowości tego miejsca nie stanowią dzieła sztuki złotniczej, militaria i trofea wojenne. Skarbem niewątpliwie największym, przyciągającym zwłaszcza katolików, jest Obraz Matki Boskiej Jasnogórskiej. Poznaliśmy również Sanktuarium, z przełomu XVII i XVIIIw., Matki Bożej Bardzkiej w Bardzie nad przełomem Nysy Kłodzkiej. Między Radkowem, a Karłowem jechaliśmy jedną z najatrakcyjniejszych dróg Środkowej Europy, zwaną Drogą Stu Zakrętów, podziwiając jednocześnie niezwykle formy, jakie przybierają Góry Stołowe. Spacer po szlaku turystycznym, wiodącym przez mroczne szczeliny i skalne bramy, pozostanie nam na długo w pamięci. Naszą uwagę zwrócił również wspaniały starodrzew Parku Zdrojowego w Kudowie. Odwiedziliśmy również uzdrowską część Duszników Zdroju i Polanicę. Wielkie wrażenie wywarła na nas także Kaplica Czaszek z 1779r. w Czermnej. Na ścianach i suficie znajduje się 3000 czaszek, a pod podłogą zgromadzono 21.000 szkieletów - jest to memento epidemii, która kilkadziesiąt lat temu nawiedziła tę okolicę. Trzeci dzień naszej wycieczki poświęciliśmy na zwiedzanie Wrocławia. Zwiedziliśmy Katedrę wrocławską, Stare Miasto, obejrzelśmy Panoramę Raclawicką... Jaki jest Wrocław, może nam podpowiedzieć opis zachowany z czasów krótkiego panowania Jagiellonów na Śląsku „wznosi się ponad inne miasta, a jego budowle dotykają chmur i przewyższają inne miasta jak śląb leszczynę, mury zaś obronne sięgają tarczy księżycy.”

Dorota Kozak (wnuczka Zofii Stępień)

Tato już lato...



Już po tremie, pozostał ukłon

Pod takim tytułem odbył się 23 czerwca koncert w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli. Młodzież i dzieci przychodzące na co dzień do GOK-u, aby rozwijać swoje zainteresowania, miały okazję pochwalić się nimi nie tylko przed własnymi rodzicami, ale i szerszą publicznością. Oczywiście największą treść mieli najmłodszy, występujący po raz pierwszy na scenie. Należeli do nich aktorzy teatryku „Kropeczka”, którego główne siły stanowią uczniowie klasy II SP w Końskowoli. Równie dobrze poradziły sobie grupy taneczne, chociaż zabrakło im ostatnich prób przed występem ze względu na chorobę instruktorki. W nie najlepszej sytuacji znalazły się także zespoły wokalne - niedawne włamanie do GOK-u, połączone z kradzieżą sprzętu muzycznego, spowodowało, iż młodzi wokaliści mieli do swojej dyspozycji nie najlepszej jakości mikrofony i muzykę graną „na żywo” na pianinie bez tzw. podkładów. Po raz pierwszy również dla szerszej publiczności została przygotowana plastyczna interpretacja „Czterech pór roku” Vivaldiego. Muzyka, światło, kolorowe plamy „tańczących” powiewnych materiałów i prawie baletowy występ solistki, stanowiły coś, co naprawdę warto było zobaczyć. Niech żałują ci, którzy po występie własnych dzieci opuścili salę widowiskową.

Elżbieta Pytka

Letnie i nie

Lipiec miodem i zbożem pachnący

Lipiec pachnie miodem. Gdyby można miesiącom nadawać symbole, lipiec mógłby mieć jako godło pszczołę. Według starych ludowych wierzeń, pszczoła nie jest zwyczajnym owadem. Posiada nieśmiertelną duszę jak człowiek. Nie wolno jej zabijać. W czasach piastowskich, w momencie zgonu gospodarza czy narodził syna, obowiązkiem krewnych było oznajmienie tego pszczołom - nawet wtedy, gdy zdarzenie to miało miejsce w zimie, gdy roje już spały.

Na Śląsku i w Beskidach Wschodnich stoją stare drewniane kościołki. Zbudowano je dawno. Wokół ścian biegają niskie podcienia, które służą jako ochrona procesji w czasie deszczu, a także do przechowywania uli w zimie. Kościoły potrzebowały wosku na świece, więc jak gdyby z konieczności posiadały też pasieki. Pszczoły z kolei potrzebowały lip - więc wielkie lipy ocieniały dach i wypełniały powietrze słodkim zapachem. Właśnie miesiąc lipiec wyraża się przede wszystkim zapachem. Pachnie dosłownie wszystko - rozgrzany las sosnowy, przydrożna macierzanka, pole żółtego lubinu. W lesie pachną grzyby, dzikie maliny, poziomki, bagno (którego nie znoszą mole) i ...jagody. Lipiec jest w kolejności siódmym miesiącem - stanowi szczytowy punkt roku - od tego momentu rozpoczyna się spadek ku jesieni. Czas, który mieliśmy na spełnienie swoich marzeń w bieżącym roku, staje się krótki, przyspiesza biegu. Bo to już połowa roku za nami...już lipiec.

W drugiej połowie lipca rozpoczynają się żniwa - dla nich rolnik się trzyma i o nich myśli przez cały rok. Istnieją niebezpieczeństwa, które może przewidzieć np. nie dopuści do zboża mietlicy, ognicy. Ale istnieją żywioły niezależne od dobrej woli rolnika. Nawet gdy zasieje zboże na czas, gdy w maju św. Zofia rozwinie kłosa, w czerwcu będzie ono falować jak morze, a kłosa będą pęcznić z każdym dniem, ale wystarczy deszcz lub grad aby cały łan legł i już się nie podniósł. Istnieje też groźba pożaru, powodzi - i cała praca idzie na marne. Żniwa dobrze jest zacząć w sobotę - w dzień poświęcony Maryi, Matce Bożej.



Od współczesnych kombajnów cofnijmy się o 40 lat - do czasów gdy trwały jeszcze żniwne zwyczaje. ...Nadchodził szczęśliwy dzień, kiedy to zbielate kłosa prosiły się o sierp lub kosę. Ludzie zaczęli się lepiej odżywiać. Żadna kobieta wiejska nie sprzedawała w okresie żniw ani jajek, ani sera. Narzędziem pracy był sierp. Praca sierpem była przywilejem kobiet. Wychodziły stare i młode w pole. Pięknym półkolistym ruchem odkładały na powrósł garście ścięte równo przy ziemi. Każdy ruch był celowy, oszczędny - owoc wieloletniego doświadczenia...przygięcie, wyprostowanie, przygięcie, nachylenie... Kiedy garści było tyle, że trudno je było objąć, przyciskały je kolanem i wiązały powrósł. Kółkiem (wyciągniętym zza paska spódnicy) skręcały słomiany węzeł tak mocno, że nic nie było w stanie go przerwać. Potem kółek wracał za pasek - cała czynność była powtarzana od nowa: powrósł na ziemię, garść za garścią... te same ruchy wytrwale, nieśpieszne. Słońce prażyło, powietrze dygotało z upału, pot ściekał z czoła, a one nieustannie pracowały. Stawianie snopków w kopki, kopy, mendle i zwożenie ich to już była męska sprawa. Znój ten musiał ustąpić pod naporem życia niosącego nowe obyczaje - było, minęło i nie powróci.

Współcześni rolnicy wcale nie mniej pracują - może tyle samo, może trochę więcej, ale na pewno inaczej. Wolny rytm zastąpił pośpiech, dokładność zamieniła się w szybkość. Wysilek został prawie ten sam, ale obecne żniwa nie są już obrzędkiem. Dawniej żniwiarki kończyły pracę, dożywały ostatnie pole, na którym miała zostać „przepiórka“. Później przystępowały do wyplatania wieńca, który następnie przodownica otoczona śpiewającą gromadą zanosila gospodarzowi, który oferował poczęstunek i zabawę. A dziś...jeszcze kopy złocą się na polach, a już traktory robią podorywkę. Nowy trud pod następny siew - życie nie zna spoczynku.

T.D.

tylko rozmaitości

Róża - kłująca piękność

*Przypatrując się jej kształtom,
Barwie, płatkom, pączkom, listkom,
Nawet cierniom - myślę: gwałtu!
Jakież to prześlizczne wszystko!*

J. Tuwim

Już w czasach poprzedzających Imperium Rzymskie ogrodnicy i poeci czcili różę, jako królową roślin ze względu na niezwykle piękno jej kwiatów. Rodzinę róż cechuje różnorodność barw, kształtów i zapachów, co odnajdziemy zarówno w skromnej i czystej dzikiej formie, jak i u słodkiej, pastelowej, uroczej, starej róży ogrodowej, czy u olśniewająco pięknych, nowych mieszańców. Te ostatnie bywają we wszystkich kolorach tęczy - od delikatnych pasteli do mocnych żywych czerwieni i żółci. Róża niebieska jest tylko legendą, pomimo występowania słowa „niebieska“ w nazwach takich odmian jak „Blue Moon“, jej barwa jest właściwie bladoliliowa. Stare róże ogrodowe mają barwy od białej poprzez bardzo jasną, bladoróżową, ciemnoróżową, karmazynową, purpurowofioletową do fioletowej. Wiele z nich jest paskowanych biało-różowo, lub białe - purpurowo. Róże są cenione nie tylko ze względu na urodę, ale i na zapach. Większość starych form ogrodowych i niektóre odmiany współczesne posiadają uroczy i zróżnicowany zapach: koniczyny, piżma, miodowy, cytrynowy, korzenny, a nawet herbaciany, a także „prawdziwie różany“. Nie jest łatwo określić zapach róży, gdyż jego charakter i intensywność może znacznie się zmieniać



w zależności od pory dnia, wilgotności powietrza, a także „wieku kwiatu“. Aby poczuć zapach większości róż, trzeba być blisko nich. Najbardziej cieszą te posadzone blisko drzwi lub okna, skąd ich zapach może wnikać w letnie wieczory do domu. Są też róże, szczególnie liczne w grupie form czepnych, które pachną tak silnie, że mogą swym zapachem wypełnić cały ogród.

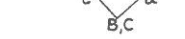
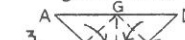
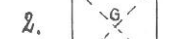
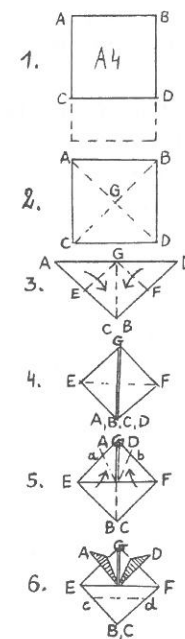
Obok wspaniałych kwiatów, niektóre róże dają efekt kolorystyczny w inny sposób. Posiadają mianowicie ładne ulistnienie od delikatnego szarzielonego, do błyszczącego, ciemnego w odcieniu niebieskozielonym. Żywozielone ulistnienie róż pomarszczonych ma ciekawą fakturę i jeśli róże te posadzi się jako żywopłot, tworzą one doskonałe tło dla innych nasadzeń. Liście pewnych gatunków są ciemnoślwiwkowe, lub ciemnofioletowe, podczas gdy inne przyjmują jesienią żywe barwy zachodzącego słońca.

Dekoracyjne bywają również owoce i kolce. Róża pomarszczona o pojedynczych lub półpełnych kwiatkach tworzy przy końcu okresu kwitnienia intensywnie czerwone owoce. Niektóre gatunki, takie jak R. moyesii i jej mieszańce dają jesienią owoce, które mienią się różnymi kolorami, od żółtych i pomarańczowych poprzez wszystkie odcienie czerwieni do czarnofioletowego. Natomiast R. sericeap posiada wielkie płaskie kolce, które wydają się rubinowo-czerwone, gdy podświetla je słońce.

O urodzie róż napisano dużo i ciekawie, ale żeby je rzeczywiście poznać, podziwiać, napawać się ich zapachem, należy je po prostu mieć w ogrodzie.

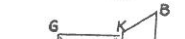
ORIGAMI - sztuka składania papieru

RYBA



Materiały: karton A4, nożyce.

- Z kartonu A4 wycinamy kwadrat o boku równym szerokości mniejszej krawędzi A4.
- Kwadrat składamy po przekątnej, tak aby otrzymać trójkąt A, D, CB.
- Zaginamy rogi trójkąta A i D do rogu CB, przez co otrzymamy kwadrat E, G, F, ABCD. Wierzchołek G kwadratu jest środkiem kwadratu wyjściowego A, B, C, D.
- Rogi A, D z wierzchołkiem kwadratu A,B,C,D zaginamy do wierzchołka G.
- Na długości 1/3 boków E,A i F,D wyznaczamy punkty a, b.
- Zaginamy rogi A i D na linii od środka kwadratu i wyznaczonych punktów.
- Wyznaczamy linię c, d przez zagięcie, na wysokości 1/3 boku E,BC i F, BC.
- Zaginamy róg C do góry na linii c, d.
- Jeszcze raz odginamy wierzchołek C (do siebie - jak harmonijkę) poniżej linii E,F.
- Teraz zaginamy wszystko na linii E,F do góry.
- Figurę przekreślamy na bok, spłaszczając, tak aby punkty E i F nałożyły się. Wyznaczamy punkt I na linii EF, K i rozcinamy od EF do wyznaczonego punktu I. Modelujemy ogon, wciskając go w punkcie K i I.
- Modelujemy kształt ryby. Możemy ją pomalować.



Oprac. E. Urbanek



Pielęgniarka radzi

Podręczna apteczka domowa

Okres letni, wakacyjny, jest również okresem zwiększonej liczby zranień, obrażeń ciała i innych nieprzyjemnych zdarzeń. Media apelują o szczególną opiekę nad dziećmi, które z samej racji większej swobody, mogą ulec różnym wypadkom. W sytuacji zagrożenia życia i zdrowia musimy jako dorośli zachować spokój i umieć udzielić pierwszej pomocy. Bardzo ważne jest posiadanie w domu apteczki wypełnionej najbardziej potrzebnymi lekami i środkami. Zanim udamy się do lekarza po fachową opiekę, musimy nieraz sami udzielić pierwszej pomocy. Apteczka domowa powinna znajdować się w miejscu widocznym, łatwo dostępnym dla dorosłych, ale niedostępnym dla dzieci. Zawartość musi być dobrze oznakowana i wymieniana przynajmniej dwa razy w roku. Najlepiej apteczkę podzielić na trzy części:

1. Tabletki doustne.
 2. Leki do użytku zewnętrznego.
 3. Materiały opatrunkowe.
- Idealnym rozwiązaniem zatem byłyby trzy półki w szafce.

Półka I

Przeziębienie, ból, gorączka - Polopiryna, Pyralgin, Paracetamol, Codipar, Apap, Efferalgin, Saridon.
Niepokój - Waleriana, Neospasmina, Hydroxyzinum.
Zaparcie - Sól gorzka, Bisakodyl, Regulax, Xenna.

Biegunka - Smekta, Sulfaguanidyna, Nifuroksazyd, Gastrolit.
Wzdęcia - Espumisan, Gastrosil - kapsułki.
Nudności, wymioty - Aviomarin.

Półka II

Oparzenia I i II stopnia - Dermazin, jałowa gaza.
Dezynfekcja skóry wokół ran i małych otarć - roztwór gencjany, spirytusowy 2%. Roztwór gencjany wodny 2%, spirytus salicylowy, woda utleniona, rivanol.
Obrzęki i stany zapalne (okłady), ukąszenia - roztwór sody oczyszczonej (1 łyżeczka na szklankę przegotowanej wody), nadmanganian potasowy.
Przemywanie oczu - kwas borny.
Stłuczenia - Altacet.
Zatrucie grzybami (płukanie żołądka) - nadmanganian potasowy (1 tabletkę na szklankę przegotowanej wody).
Nadmanganian potasowy jest silnie parzący. Należy kilka kryształków rozpuścić w szklance wody, a później po kropli dodawać do większego naczynia z wodą w celu uzyskania roztworu jasnorożowego.

Półka III

Środki opatrunkowe: lignina, gaza (duża, mała), bandaże (wąskie i szerokie), dwa bandaże elastyczne, chustka trójkątna, deseczki do ewentualnego unieruchomienia złamań, nożyczki, termometr, poloplaster z opatrunkiem, plaster zwykły.
Wyposażenie to jest niezbędnym minimum do udzielenia doraźnej pomocy. W każdym przypadku pogorszenia stanu zdrowia lub nie uzyskania poprawy, należy zgłosić się do lekarza.
Życząc wszystkim słonecznych i zdrowych wakacji. Dbajmy o siebie i innych.

Wasza pielęgniarka Małgorzata Szypra



Z notatnika aspiranta Zdzicha

Pierwsze półrocze 2001r. zaowocowało wzrostem przestępczości o 40% w stosunku do roku ubiegłego. Zanotowano 4 rozboje, 11 włamań do różnych obiektów, 17 kradzieży, 7 osób kierowało pojazdami w stanie nietrzeźwym, 12 osób nadużywających alkoholu skierowano na leczenie. Nie poprawiło się również bezpieczeństwo na drogach - stwierdzono 5 wypadków i 16 kolizji, w wyniku których 3 osoby poniosły śmierć w płomieniach, 6 osób zostało rannych, uszkodzeniu uległo 30 pojazdów samochodowych.

A oto kronika zaistniałych ostatnio wydarzeń:

- 12.05. w porze dziennej z mieszkania w Pożogu skradziono monety okolicznościowe z lat 80-tych i 90-tych oraz pieniądze. Straty wynoszą 4.500 zł.
- z 27/28. 05. dokonano w Końskowoli włamania do piekarni GS-u, skąd skradziono jaja, cukier, rodzynki, o łącznej wartości 200 zł.
- 13.05. mieszkaniec Osin w końskowolskim barze „Zagłoba“, przy użyciu „nunczalki“ dokonał pobicia dwóch chłopców z terenu gminy Końskowola. Będzie odpowiadał przed sądem za pobicie, a przed kolegium za posiadanie niebezpiecznego narzędzia.
- 07.06. wieczorem został skradziony w Pożogu ciemno zielony rower górski.

- 04.06. w m. Stara Wieś, wieczorem, dokonano napadu rabunkowego na dwóch młodzieńców z Puław, którym zabrano reklamówkę z kosmetykami, spodnie i buty sportowe.

- 04.06. w m. Sielce, w pobliżu drogi nr 17 zostały znalezione zwłoki mężczyzny. Jak ustalono, był to poszukiwany od 16.05. br., mieszkaniec Kazimierza. Zgon nastąpił z przyczyn naturalnych.

- z 16/17.06. w Końskowoli zostało dokonane włamanie do GOK, skąd skradziono różne przedmioty o łącznej wartości 12.000 zł dokonując przy okazji licznych zniszczeń. Część rzeczy odzyskano. Dochodzenie trwa.

- w dniu 22.06. w Końskowoli motocyklista kierując jawa-350 uderzył w samochód fiat-126P w wyniku czego doznał obrażeń ciała.

- 20.06. w Końskowoli, nietrzeźwy kierowca, nie posiadający prawa jazdy i ubezpieczenia OC, za zgodą sąsiadki, przewoził jej dwoje dzieci samochodem marki fiat-126P. Już trzeci raz w tym roku będzie odpowiadał przed sądem za tego typu przestępstwo.

- 26.06. w Końskowoli, nietrzeźwy mieszkaniec Skowieszyna, nie posiadający prawa jazdy, kierujący samochodem ford-eskord, najechał na tył samochodu volkswagen jetta.

- 23.06. w godzinach rannych, na trasie nr 17 w m.

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli:

Mazurkiewicz Michalina	(61)	- Stara Wieś
Oleśkiewicz Jan	(70)	- Końskowola
Stadejek Stefan	(79)	- Chrzążówek
Stadejek Piotr	(91)	- Chrzążówek
Kąkiel Genowefa	(88)	- Końskowola
Sadurska Helena	(66)	- Chrzążówek
Gębal Jan	(61)	- Sielce
Próchniak Stanisław	(90)	- Końskowola
Wiejak Jan	(36)	- Pułki

Sport w gminie

NIEDŹWIADA Niedźwiada - POWIŚLAK Końskowola
Seniorzy - 0 : 1 br. Ryszard Mączka

Wiosenna runda rozgrywek została zakończona. Obecnie trwa przerwa do rundy jesiennej.

Sielce, trzech mężczyzn napadło na stojący na poboczu samochód - bus, w którym siedziało dwóch obywateli ukraińskich. Zabrano im znaczną kwotę dolarów USA.

- 26.06. w Końskowoli na ulicy Lubelskiej zaistniał mały karambol: samochód fiat-126P najechał na tył samochodu opel corsa, który w wyniku uderzenia przemieścił się poza oś jezdni. Nadjeżdżający z przeciwnej strony samochód BMW, widząc zagrożenie, odbił w prawo i uderzył w ciągnik jadący pasem wolnego ruchu. Lekkich obrażeń ciała doznali kierowca fiata i jego matka. Winnym innego wykroczenia, okazał się kierowca ciągnika, który był pod wpływem alkoholu.

- w nocy z 20/21.06. w m. Wronów, w pobliżu gajówki, skradziono 200mb przewodów z linii elektrycznej na szkodę Zakładu Energetycznego w Puławach.

- w nocy z 26/27. 06. w m. Młynki skradziono miesięczne cielę.

- z 29/30. 06. w Końskowoli, dwaj mężczyźni w wieku 18 i 26 lat z terenu naszej gminy, włamali się do prywatnej piekarni, skąd skradli niewielkie ilości pieczywa.

- wieczorem 03.07. nietrzeźwy mieszkaniec Stoku, usiłował podpalić stodołę brata. Niestety zapobiegła szybka i skuteczna reakcja sąsiadów.

- 07.07. w m. Pułki mężczyzna 1.37 popełnił samobójstwo przez oddanie strzału z nielegalnie posiadanej broni w klatkę piersiową. Zmarł w drodze do szpitala.

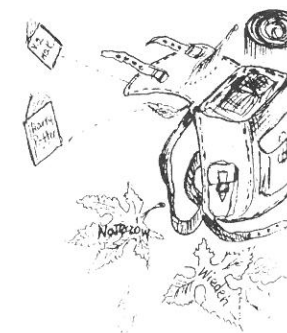
Po raz kolejny apeluję o rozważę w postępowaniu i życząc bezpiecznego, pogodnego lata.

asp. sztab. Zdzisław Milanowicz

Biblioteka
Gminna
w Końskowoli

**BIBLIOTEKA
PROPONUJE**

KSIAŻKI DO PLECAKA



JOANNE K. ROWLING

- była wtedy samotną matką, zmagającą się z przeciwnościami losu. Pewnego dnia, w kawiarni, na skrawkach papieru opisała chłopca, któremu ciągle coś się przydarza, bezdusznym Dursleyów i władających nadprzyrodzoną mocą opiekunów Harryego. Tak powstał początek cyklu

powieściowego o Harrym Potterze. Dzięki stypendium Szkockiej Akademii Sztuki J.K. Rowling mogła ukończyć książkę, jednak wielu wydawców odrzuciło propozycję wydania powieści dla dzieci, która zaczyna się śmiercią rodziców głównego bohatera. Nikt wtedy nie przypuszczał, że historia Harryego oczaruje miliony czytelników na całym świecie. Nasza biblioteka zakupiła już trzy powieści z serii:

- Harry Potter i kamień filozoficzny
- Harry Potter i komnata tajemnic
- Harry Potter i więzień Azkabanu

CHRIS POWLING i SCOLAR ANDERSON - „SUPER HENRYCZEK“ i „PRZYJĘCIE U HENRYCZKA“ - to seria prostych książek dla dzieci, które zaczynają bawić się czytaniem. Batman i Supermen mieszkali daleko od miasta, w którym urodził się Henryczek. W kryzysowej chwili nie mogli by pośpieszyć na ratunek. Na szczęście Henryczek widział siebie w roli superherosa. Potrzebował jedynie olśniewającego kostiumu, imienia i odrobiny ćwiczeń. Zawsze dbał o to, żeby wszyscy dobrze bawili się na przyjęciach. Tak się starał, że nazywano go Znanym Dewastorem Przyjęć. Jego przyjęcie miało być najbardziej niesamowite ze wszystkich. Niestety czekała go przykra niespodzianka.

Pani Annie Próchniak
- dyr. Przedszkola w Końskowoli
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Matki składają pracownicy GOK w Końskowoli

Historia kościoła św. Anny i św. Marka



Kościół św. Anny i św. Marka w Końskowoli

Kościół św. Anny i św. Marka jest dawnym kościołem szpitalnym, znanym nam jako św. Anny głównej patronki, ku czci której odbywają się uroczystości odpustowe przypadające na pierwszą niedzielę po 26 lipca.

Pierwsza świątynia była drewniana i prawdopodobnie miała za patrona św. Marka.

Na początku XVII w. popadła w ruinę. Kościół obecnie istniejący został wzniesiony również na początku XVII w., podobnie jak parafialny z fundacji ks. Stanisława Lisowicza.

W 1613 r. konsekrował go abp Jan Próchnicki. Dodano wówczas do patrona kościoła, którym był św. Marek - św. Annę, (patronkę fundacji budowy szpitala i kościoła szpitalnego). Obok kościoła św. Anny, ks. Stanisław Lisowicz, zorganizował na nowo podupadły w poprzednim okresie szpital ubogich. Później, z fundacji Czartoryskich, szpital przebudowano i odnowiono. Ubodzy ze szpitala roztaczali opiekę nad kościołem, prowadzili także codzienne modlitwy i śpiewy.

Kościół św. Anny jest kościołem murowanym z kamienia i cegły, jednonawowym, późno renesansowym - tzw. renesans lubelski. Nad nawą wznosi się wieżyczka na sygnaturkę.

Ołtarz główny drewniany ma strukturę i dekorację renesansowo - manierystyczną. Umieszczono w nim obrazy pędzla Stanisława Szczerbica z Lublina z 1618 r. Centralne miejsce w ołtarzu zajmuje główny obraz św. Anny Samotrzeciej z Marią i Dzieciątkiem oraz postacią ks. Lisowicz, klęczącego u stóp Marii. W skrzydłach bocznych: z lewej strony obrazy św. Wojciecha i św. Jacka Odrowąża, z prawej - św. Stanisława bp i św. Floriana. W nadstawie obraz Wniebowzięcia św. Marii Magdaleny. W szczycie przerwany tympanon z półpostacią Boga Ojca.

Na chórze muzycznym są 4 głosowe organy, przy prezbiterium - zakrystia, a nad nią dwa pomieszczenia (dawniej mieszkalne).

Na cmentarzu przykościelnym znajduje się figura wystawiona przez parafian w 1892 r., w czasie epidemii cholery.



Ołtarz główny



Fragment dawnego pomieszczenia mieszkalnego nad zakrystią